



Jacek Kolbuszewski

ORCID: 0000-0003-4526-3608

Uniwersytet Wrocławski

jacekkolbuszewski@o2.pl

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.13.3>

# Uwagi o ontologii i estetyce drogi wspinaczkowej

Słowa-kucze: góry, alpinizm/wspinaczka, droga, trudność, zapis taternicki (bujdałka), estetyka krajobrazu

Keywords: mountains, mountaineering/climbing, road, difficulty, landscape aesthetics

## Notes on the ontology and aesthetics of the climbing route

### Summary

If a route is understood to be a selected or marked sequence of places within a given space, the term can also encompass a climbing route, which is a sequence of places in the mountains, on a rock, ice wall or arête through which we can reach a specific destination — in the case of climbing it is usually the top of a mountain or an element in the structure of a mountain that stands out. Thus a route is an order of the places through which a climber is pursuing his or her goal — a top or an arête. In the physical sense this route, blended in the mountain landscape, does not exist, although it can be marked by a painted trail, small mounds, but not ladders and stairs, because these are elements of a route existing in the physical sense, while a climbing route is an intentional, virtual being existing only in the climber's mind, first as a project of traversing a given rock formation, obviously large enough, i.e. requiring movement in this space, and then as the above mention order (sequence) of places — rock formations, from large to the smallest ones (grip). Not existing physically in

reality (a designated fragment of space to move from place to place), a climbing route appears as a man-designed imagined line, a sequence of places marking the direction in which to move. The real sense of the existence of a route lies in its use: a route is alive, when there is movement on it — in this case mountain climbing.

Weszliśmy na południowy filar Kieżmarskiego Szczytu, 600 metrów wysoką krawędź południowej ściany.

— Idiotyczna droga — ocenił Szczuka. (Bo rzeczywiście: szlak omija właściwe urwisko, a tuż pod sobą i obok siebie ma łatwą drogę żlebem).

— Ale sport! Przecież to droga „ładna, lecz nadzwyczaj trudna”.

— Idiotyczne „lecz”.

— No — racja<sup>1</sup>.

Pozornie błaha anegdota wpisana w jedną z bujdałek Jana Alfreda Szczepańskiego kryje dość ciekawą treść. Oto Mieczysław Szczuka jawi się w niej jako taternik-esteta oceniający drogę wspinaczkową przez pryzmat jej oczekiwanej logiczności. Gdy więc zwolennik sportowej — wyczynowej — koncepcji taternictwa zwrócił uwagę, że chodzi o sport, a przewodnikowa informacja o drodze wskazuje na trudność jako jej wartość, w odpowiedzi Szczuka wskazał tu na niewłaściwość (idiotyczność) antynomicznego traktowania piękna drogi i jej trudności. Sens wspinaczki polega bowiem na mierzeniu się z trudnościami, w wariacie zaś skrajnym — w wypadku rekordyzmu, w tej jego postaci, w jakiej jest on możliwy we wspinaczce wysokogórskiej — trudność drogi jawi się jako jej szczególnie pożądana wartość. Tu spekulację można poprowadzić dalej: zniesienie antynomii między pojęciami piękna i trudności drogi wspinaczkowej prowadzi wprost do twierdzenia, że piękno drogi jest *implicite* wpisane w jej trudność, owa zaś trudność wiąże się z uformowaniem przestrzeni, przez którą prowadzi dana droga wspinaczkowa — z krajobrazem tej drogi.

Przytoczona przez „Jaszczka” anegdota wskazuje jednak wyraźnie na coś więcej, na znaczenie usytuowania drogi w krajobrazie, na logiczny związek jej przebiegu z topografią terenu, a więc z krajobrazem, jednocześnie zaś na łączenie pojęć piękna drogi wspinaczkowej i jej trudności. Wiesław Stanisławski łączył wprost te kategorie, uznając trudność za jeden z elementów piękna drogi:

Ekspozycja, walka, rozwijanie coraz większej sprawności technicznej itd., oto powody natury taternickiej, dla których droga im jest trudniejsza, tym jest piękniejsza, a przynajmniej za taką w większości przypadków uchodzi. Nie jest to, rzecz prosta, reguła bez wyjątków, ale wystarczy przejrzeć spis najtrudniejszych dróg tatrzańskich, aby przekonać się, że

<sup>1</sup> J.A. Szczepański, *Z dni górskich*, „Taternik” 31, 1936–1937, nr 6, s. 201, cyt. za: *Czarny szczyt. Proza taternicka lat 1904–1939*, wyb., oprac. i przedmowa J. Kolbuszewski, Kraków 1976, s. 400.



1. Cesta k sonku na Lodowej Kopie (wspina się Andrzej Marcisz), fot. Joanna Marcisz

prawie każda jest uznana za najpiękniejszą, najwspanialszą, interesującą itd. Musimy się więc zgodzić, że w samej trudności drogi kryje się również wiele piękna...<sup>2</sup>

Na tej zasadzie opierał się taternicki estetyzm Stanisławskiego, czego dowody dał jeszcze w innych miejscach.

Trudność we wspinaczce jest psychofizycznym doznaniem człowieka próbującego przejść jakiś wycinek przestrzeni górskiej — ściany, grani o ograniczonej dostępności, spowodowanej przez jego specyficzną budowę (kąt nachylenia, rzeźba i faktura skały, charakter terenu). Dlatego kategoria trudności jest doznaniem subiektywnym, w wysokim stopniu uzależnionym od cech (sprawności) i dyspozycji podmiotu. Trudność nie istnieje bowiem sama w sobie jako byt obiektywny<sup>3</sup>, jest natomiast *implicite* wpisana w pojęcie drogi wspinaczkowej, która w tym aspekcie jawi się także jako byt intencjonalny. Co więcej, trudność we wspinaczce zawiera się w fakcie zakresu i sposobu wychodzenia człowieka poza granice naturalnego obszaru jego bytowania, oczywiście na miarę jego możliwo-

<sup>2</sup> W. Stanisławski, *Z teki pośmiertnej W. Stanisławskiego*, „Taternik” 18, 1934, nr 5, s. 117.

<sup>3</sup> *Słownik języka polskiego PWN* podaje, że „trudny” to ‘taki, którego zrobienie lub osiągnięcie wymaga wysiłku’, ale to definicja niewystarczająca — żeby pokonać trudność, trzeba mieć, oprócz chęci i włożenia w daną czynność wysiłku, odpowiednie kompetencje.

ści. Istnienie powszechnie stosowanej skali trudności dróg wspinaczkowych (z jej inwariantnością) jest wynikiem porównania i unifikacji ludzkich doświadczeń w poruszaniu się w terenie górskim i siłą rzeczy ma charakter umowny (i być może konwencjonalny). Można zatem mówić o przewyżnianiu trudności jako swoistej mimikrze — dostosowywaniu ludzkich dyspozycji do okoliczności, jakie stwarzają mu sytuacja i przestrzeń, w którą wchodzi. Efektem pokonywania trudności jest adaptacja człowieka do przebywania w środowisku obcym codzienności jego bytu i wymagającym od niego szczególnych dyspozycji do trwania i przetrwania w niecodziennych warunkach ze względu na jego ograniczoną dostępność. Pod pojęciem „ograniczona dostępność” rozumie się to, że charakter terenu uniemożliwia normalne w nim egzystowanie, przemieszczanie się zaś na nim wymaga wspinaczki, to jest użycia rąk — co najmniej do utrzymania równowagi. Oznacza to także specjalny, odpowiedni wybór drogi — miejsc, przez które człowiek będzie przechodził w czasie wspinaczki. Owa wspinaczka wysokogórska jest więc nie tyle prostym wyjściem ze świata kultury do świata natury, ile raczej doświadczeniem istnienia granic pomiędzy nimi i poznaniem natury za pośrednictwem tej czynnościowej interakcji, którą jest specyfika ruchów wspinacza<sup>4</sup>:

Alpinista niejako odszukuje w górach porządek, amorficzność kontekstu oznacza dla niego śmierć. Tylko odpowiednia droga — konfiguracja chwytów, doświadczenie ukształtowania terenu, wybór techniki, współpraca z partnerem — zatrzymują go po stronie kultury. Wspinaczka oznacza w związku z tym rozbudowany system taksonomiczny, zakładający dokładne rozpoznanie owego „jest”, w którym zanurzony zostaje alpinista; pieczołowicie bada więc on otaczający go byt, potrafi dostrzec szczegół w jednolitym „na grań i przepaść” zaledwie rozdzielonym masywie górskim — tak właśnie nowatorstwo w doświadczeniu gór przez nowoczesnego alpinistę dookreślał Jan Alfred Szczepański<sup>5</sup>.

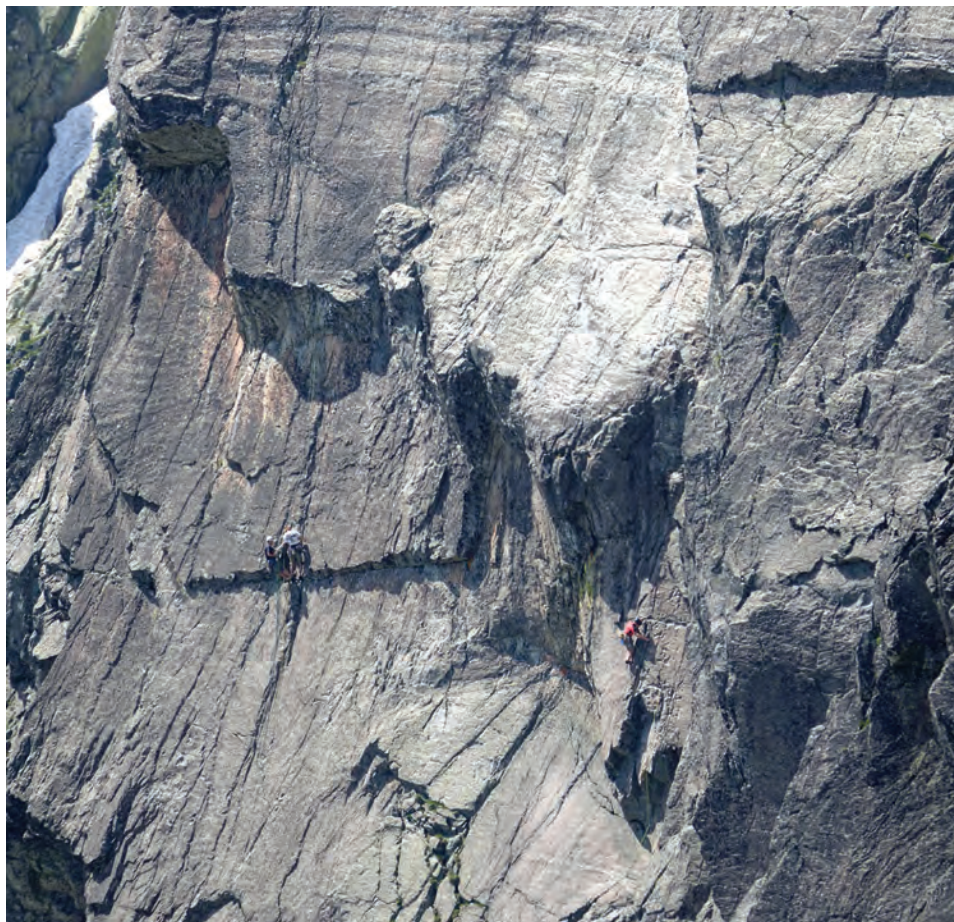
Pacukiewicz odwołał się tu do uwag „Jaszcza” z artykułu *Z aktualnych zagadnień taternictwa*:

Dla taternika współczesne piękno Tatr polega przede wszystkim na zróżnicowaniu. Prymitywny a bałwochwalczy przeszły podziw dla ogromu pozbawionego wszelkich cech indywidualnych zastąpiło nowoczesne rozróżnianie, umiejętność analizy, oceny i rozumnego, świadomego zachwyty, W jednolitym — na „grań” i „przepaść” zaledwie rozdzielonym — masywie górskim dostrzeżono: szczegół<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Zob. M. Pacukiewicz, *Grań kultury. Transgresje alpinizmu*, Kraków 2012.

<sup>5</sup> M. Pacukiewicz, *Natura alpinizmu. Wspinaczka jako bricolage*, [w:] *Natura (w) granica(ch) kultury*, „Prace Kulturoznawcze” 2012, 14/2, s. 179–192.

<sup>6</sup> J.A. Szczepański, *Z aktualnych zagadnień taternictwa*, „Taternik” 13, 1929, nr 4, cyt za: *Czarny szczyt...*, s. 252.



2. Wspinacze na Płytach Pocholego, na południowej ścianie Kieżmarskiego Szczytu,  
fot. Andrzej Marcisz

Koncepcję podobną ewolucji widzenia w sposobie postrzegania gór sformułował wcześniej, już w 1911 roku, Zygmunt Klemensiewicz<sup>7</sup>, najwyraźniej zaś — Wincenty Birkenmajer:

Słusznie zauważono, że jeden z etapów ewolucji taternictwa stanowi dostrzeżenie szczegółów. To samo — jota w jotę — rzec można i o taternikach: każdy z nich przejść musi przez tę fazę otwierania oczu. [...] Z nieforemnego tworzywa skalnego, którego kształtów nie spamięta nowicjusz nawet obdarzony wybitną pamięcią wzrokową, poczyna się z wolna wyłaniać geometrycznie wytoczona bryła. Na miejscu jednolitej ściany pojawia się naprzód jeden i drugi żleb, przedtem niedostrzeżony, jedna i druga turnia dotąd niespamiętana, jeden i drugi zachód krechą

<sup>7</sup> Por. Z. Klemensiewicz, *Czarny Szczyt*, „Taternik” 5, 1911, nr 3, cyt. za: *Czarny szczyt...*, s. 100.

przecinający ścianę, a mimo to niedostrzegalny oczom cepra. Potem — o dziwo! Tu wyskoczy jakiś ząb skalny, tam zamigocą mokre płyty [...]. W ten sposób — sam nie wiedząc kiedy — pętał staje się odkrywcą nowych dróg. Na razie wzrokiem, ale na początek dobre i to. Świadczy to bowiem, że się wyzbył ciperskiego odurzenia górami i z jego oczu spadło bielmo<sup>8</sup>.

Jak wynika z przytoczonych uwag, nieledwie podstawową rolę odgrywa we wspinaczkowej organizacji przestrzeni aspekt jej widzenia, co umożliwiło uruchomienie jej taksonomii — to, co jest widziane, może być w jakiś sposób oceniane. Przestrzeń wspinaczkowa może być zatem oceniana z punktu widzenia jej budowy, charakteru, właściwości (przydatności jako obiektu wspinaczki), lecz może także jako fenomen widziany stać się przedmiotem estetycznym<sup>9</sup> — podlega zatem estetycznemu wartościowaniu i może mu być przypisywana kategoria piękna (z zastosowaniem odpowiednich do rzeczy kryteriów). W wypadku drogi wspinaczkowej podstawowymi kwalifikatorami piękna są jej logiczność (sposób wspinania w przestrzeń) i wspomniana wcześniej trudność.

W klasycznym taternictwie, acz chyba nie we wspinaczce sportowej<sup>10</sup>, estetyzm odgrywa bardzo istotną rolę. We wczesnym stadium rozwoju taternictwa czynnikiem organizującym jego sens była tak zwana zasada widoku, stanowiąca jedną z podstaw taternictwa Tytusa Chałubińskiego. W nowocześniejszym taternictwie umiejętność odpowiedniego patrzenia na góry stała się logiczną podstawą wyboru drogi wspinaczkowej. Z postrzegania owych szczegółów, w ścianie czy grani układających się w kolejność wybranych miejsc, taternickie widzenie układać zaczęło drogę. Ten sposób analitycznego widzenia przestrzeni leży u podstaw projektowania drogi, a zatem niejako *a priori* obejmuje aspekty estetyczne drogi wspinaczkowej<sup>11</sup>.

Jeśli pod pojęciem drogi rozumie się wybrane lub oznaczone następstwo miejsc położonych w danej przestrzeni, można nim objąć także pojęcie drogi wspinaczkowej, którym jest następstwo (kolejność) miejsc, przez które przechodząc w terenie górskim, na skalnej bądź lodowej ścianie, odpowiednio: grani, można dążyć do określonego celu — w wypadku wspinaczki celem tym jest zazwyczaj szczyt górski bądź element wyróżniający się w jakiś sposób w budowie góry (na przykład Kazalnica Miękusowiecka). Drogą jest więc kolejność owych miejsc,

<sup>8</sup> W. Birkenmajer, *Ze wspomnień wysokogórskich*, „Taternik” 17, 1933, nr 3–4, s. 51. O nim zob. M. Praczyk, *Wincenty Birkenmajer; taternik, nauczyciel, pisarz*, Zakopane 2014.

<sup>9</sup> W. Tatariewicz, *Skupienie i marzenia. Studia z zakresu estetyki*, Kraków 1951, s. 71; M. Gołaszewska, *Zarys estetyki*, Warszawa 1986, s. 301.

<sup>10</sup> W refleksji o estetycznych walorach we wspinaczce sportowej można mówić raczej o potencjalnym pięknie wspinania się (harmonia ruchów, sprawność) niż o estetyce drogi wspinaczkowej. Analogia do lekkoatletyki jest tu niemal oczywista — tam nie mówi się o pięknie biegni, lecz o stylu, jaki reprezentuje biegnący sportowiec.

<sup>11</sup> O roli intuicji w projektowaniu drogi wspinaczkowej zob. K. Głazek, *Piękno algebry ogólnej a wspaniałość gór*, [w:] *Pejzaże kultury*, red. W. Dynak, M. Ursel, Wrocław 2005, s. 904.



3. Zacięcie na Płycie Karłowicza na Małej Pośredniej Grani (wspina się Dariusz Zadarnowski),  
fot. Joanna Marcisz

przez które wspinacz dąży do celu — na szczyt czy do grani. W sensie fizycznym wtopiona w krajobraz góry droga ta nie istnieje, choć może być oznaczona przez namalowany szlak, ustawione kopczyki, ale nie drabinki i schody, bo te są ele-

mentem drogi istniejącej w sensie fizycznym, podczas gdy droga wspinaczkowa jest bytem intencjonalnym, wirtualnym, istniejącym li tylko w świadomości wspinacza, najpierw jako projekt przejścia danej formacji skalnej, odpowiednio rzecz jasna dużej, a więc wymagającej ruchu w tej przestrzeni, potem jako wspomniany układ (porządek, kolejność) miejsc — formacji skalnych, poczynając od dużych po najmniejsze (chwyt)<sup>12</sup>. Nie istniejąc jako byt realny (wydzielony pas przestrzeni przeznaczony do przemieszczania się z miejsca na miejsce), droga wspinaczkowa jawi się jako zaprojektowana przez człowieka wyobrażeniowa linia, sekwencja miejsc wyznaczająca kierunek poruszania się. Z tego względu w pisaniu o różnego rodzaju wejściach mówi się o projekcie i o linii. Projektowanie tej linii jest procesem twórczym — przygotowaniem do zrealizowania aktu transcendencji, albowiem wspinaczka z racji swego wertykalnego charakteru i faktu pokonywania anormalnych życiowi ludzkiemu trudności jest aktem transcendencji — wyjścia ze sfery życiowej codzienności w inną przestrzeń, wznoszenia się wzwyż, w sensie nie tylko metaforycznym — dążenia *ad astra*, kroczenia do krawędzi ludzkich możliwości<sup>13</sup>. Ważność projektowania drogi polega na tym, że od jego trafności zależy później poprawność efektu — pomyślnie odbycie zamierzonej wspinaczki. Jest ono zatem kreowaniem tego wirtualnego bytu, którym jest droga/linia wspinaczkowa — bytu, który przejściowo zostanie skonkretyzowany w fakcie wspinaczki.

Rzeczywisty sens istnienia drogi polega bowiem na jej wykorzystaniu — droga żyje wtedy, gdy na niej odbywa się ruch, a tym ruchem jest w naszym wypadku wspinaczka. Projektowanie drogi jest więc jedynie częścią procesu twórczego, jakim staje się wspinaczka w trakcie jej realizacji. Tu dla jasności trzeba przypomnieć, że wspinaczka jest ciągiem czynności, działaniem realizowanym w określonym czasie. Droga wspinaczkowa istnieje zatem jako byt wirtualny, rzeczywistością zaś fizyczną staje się dopiero wtedy, gdy idzie po niej, wspina się człowiek, jednak gdy ją już przejdzie, droga z powrotem staje się bytem wirtualnym. Pierwsze przejście takiej linii zyskało — w ślad za francuską nomenklaturą alpinistyczną — nazwę otwarcia linii. Jest to oczywiście określenie metaforyczne. Sposobem istnienia drogi (linii) jest jej przejście, natomiast jej metatekstem — jej przewodnikowy opis (z jego odpowiednikami, jak szkice czy fotografie) lub też literacka relacja o przejściu, relacja tej drogi. Ów metatekst jest — podobnie jak w wypadku przewodników turystycznych — partyturą zachowań wspinacza: wedle jej wskazań przechodzi on kolejne miejsca — fragmenty ściany — i to jest właśnie wspomniany już akt konkretyzacji bytu wirtualnego, jakim jest droga.

<sup>12</sup> Stawia to pod znakiem zapytania przypisywanie kategorii piękna drogom opatrzonym stałym systemem punktów asekuracyjnych (sieć stałych haków) — tak „opatentowana” droga zostaje fizycznie oznaczona w przestrzeni, co ogranicza jej status bytu wirtualnego — przejście takiej drogi siłą rzeczy traci charakter procesu twórczego. Oczywiście w wypadku *stricte* sportowego traktowania wspinaczki ten aspekt estetyczny traci znaczenie całkowicie lub niemal całkowicie. Warunkiem zaistnienia wartości estetycznych danej drogi jest realizacja wspinaczki jako aktu twórczego — warunkiem zaistnienia piękna jest jego doznanie, ono samo w sobie jako byt niezależny nie istnieje.

<sup>13</sup> Zob. M. Pacukiewicz, *Grań kultury. Transgresje alpinizmu*, Kraków 2012.



Już w samym tym fakcie konkretyzacji można dostrzec transgresję — określone miejsca w nieprzyjaznej scenerii ściany okazują się sprzyjające.

Momentem najmocniej rzucającym się w oczy jest zgodność drogi z krajobrazem — jej harmoniczne wkomponowanie w przestrzeń skalną. Według Andrzeja Matuszyka „piękno drogi wspinaczkowej to piękno zadania ruchowego, jakie ona zawiera”, w takim zaś ujęciu aspekt trudności jest *implicite* wpisany w strukturę drogi, co według niego sprawia, że owa droga jest „zarazem i częścią natury, i »tekstem kultury«”<sup>14</sup>. Oznacza to, jak słusznie zauważył Marek Pacukiewicz, że „model wspinaczki alpinistycznej należy postrzegać jako specyficzny rodzaj mediacji między światem natury i kultury”<sup>15</sup>. Są to wszystko kategorie implikujące możliwość pojawienia się przeżycia estetycznego, czyli odczucia piękna. Droga wspinaczkowa wraz z przestrzenią, przez którą prowadzi, staje się przedmiotem estetycznym, ten zaś podlega waloryzacji zarówno emocjonalnej, jak i intelektualnej. W budowę ściany skalnej *implicite*, acz wirtualnie, wpisane są trudności, które na obranej drodze musi pokonać taternik. Sceneria, w jakiej odbywa się wspinaczka, jako pewien typ krajobrazu podlega waloryzacji estetycznej z wszystkimi jej kwalifikatorami:

droga wspinaczkowa, także ta [?!] powtarzana staje się systemem klasyfikacyjnym porządkującym środowisko i ludzkie w nim zachowania, a obejmującym elementy ze sfery natury i kultury. Dodatkowo wzór zachowania powszechnie przyjmowany jako alpinistyczny zakładał, że wspinaczka to nie tylko moment pokonywania skalnej ściany.

Badacz wspiera to twierdzenie przykładem — cytatem z ankiety własnej:

sama wspinaczka, na przykład na ścianie czy w skałach, to nie [alpinizm], to jest zupełnie co innego. Bo alpinizm to wspinaczka w otoczeniu gór, to jest cała logistyka, kwestia wejścia, zejście, bo alpinizm związany jest z relacjami międzyludzkimi<sup>16</sup>.

Działanie to ma charakter mapowania poznawczego<sup>17</sup> w makroskali góry. W trakcie wspinaczki w procesie poszukiwania chwytów i stopni przerodzi się

---

<sup>14</sup> A. Matuszyk, *Humanistyczne podstawy teorii sportów przestrzeni (na podstawie alpinizmu)*, Kraków 1998, s. 134; szerzej na ten temat zob. *ibidem*, s. 127–142.

<sup>15</sup> M. Pacukiewicz, *Natura alpinizmu...*, s. 185.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 189.

<sup>17</sup> Korzystam z koncepcji metodologicznej wskazanej przez Wojciecha Swędziola w pracy o treningu wspinaczkowym niewidomych: „Pojęcie mapy poznawczej (*mental map*) zostało wprowadzone po raz pierwszy przez E.C. Tolmana [*Cognitive maps in rats and men*, 1948, s. 189–208] w 1948 roku. Założył on gotowość organizmów żywych do wyszukiwania w dostępnej przestrzeni znaków ułatwiających realizację potrzeby orientacyjnej. Znaki takie, określone jako punkty orientacyjne, znajdują się na zewnątrz organizmu. Człowiek, ucząc się znaków, uczy się miejsca. Eksploatacja przestrzeni prowadzi do uczenia się miejsca, w trakcie którego następuje stopniowe kojarzenie układu obiektów przestrzennych o określonej lokalizacji fizycznej, znajdujących się w określonym kierunku i odległości (mierzonej np. liczbą kroków). [...] Opierając się na dostępnych informacjach,

ono w mapowanie faktury ściany w jej mikroskali. Dokładność i efektywność owego mapowania wydają owoc w postaci skuteczności działania wspinacza. Istnieje więc krajobraz drogi wynikający z jej usytuowania w przestrzeni góry (ściany), a obok niego wspinacz wchodzi w mikrokrajobraz przestrzeni, jaką ma przed sobą — to, mówiąc w skrócie, faktura skały, jej uwarstwienie, gładziny i chropowatości, załomy, kanty itp. To wszystko w recepcji (dotykowej, wzrokowej) wywołuje pewne stany emocjonalne sprawiające, że ów krajobraz, zarówno w makroskali, jak i mikroskali, staje się przedmiotem estetycznym. O tym, jakie odczucie piękna pojawia się w następstwie przeżycia estetycznego, decydują już czynniki indywidualne, zależne od dyspozycji i przygotowania, a także wrażliwości podmiotu — wspinacza.

Ten aspekt i moment estetyczny w odczuciu i doznaniu fizycznym piękna drogi znajdował oczywiście niejednokrotnie wyraz literacki. „Jaszcz” napisał:

Taternik nie zamyka oczu na wrażenia estetyczne. Doznaje ich zresztą znacznie więcej niż turysta. Widoki w dal z urwiska, którym się wspina, nie mogą być ani porównane z widokami z łatwych ścieżek i kopulastych wierchów. Widoki te, podkreślone napięciem wspinaczki, chłonnie się znacznie intensywniej. A ponadto taternik zmuszony jest nieraz do biwaku w skale lub pod ścianą — w ogóle do współżycia z przyrodą jak najbardziej ścisłego. Fałszywym jest pogląd, jakoby sportowość skalna wytwarzała w taterniku wyłączność kultu gimnastycznego wspinactwa i daltonizm estetyczny<sup>18</sup>.

Marian Sokołowski (1894–1939), uzdolniony literacko świetny taternik, botanik i wybitny leśnik, zasłużony działacz ochrony przyrody, z zamiłowania pisujący wiele o Tatrach, zainteresowany głęboko ideologicznymi problemami taternictwa, w szkicu *O istocie i drogach rozwoju nowoczesnego taternictwa* zajął się między innymi specyfiką środowiskowej twórczości literackiej i artystycznej taterników:

Czyż tak dalece znów inaczej przedstawiają się pewne krajobrazy z drogi bardzo trudnej, żeby mogły być aż przedmiotem osobnej twórczości? Niewątpliwie! Na dowód przytoczę fakt zaobserwowany przeze mnie tego roku w czasie wyprawy na północną ścianę Galerii Gankowej, odbytej wkrótce po wyprawie na Ganek granią od Rumanowej Przełęczy, a zej-

---

mapę poznawczą można zdefiniować jako wiedzę jednostki na temat relacji przestrzennych i środowiskowych oraz procesy poznawcze związane z kodowaniem i odtwarzaniem informacji tę wiedzę określających, na nią się składających [...]. Są to struktury umysłu będące percepcyjnymi reprezentacjami przestrzeni, wynik uczenia się środowiska i uczenia się ruchów. Mapowanie poznawcze, czyli tworzenie wspomnianych relacji przestrzennych, zależy od czytelności przestrzeni (*legibility*), wyobrażalności przestrzeni (*imageability*), jakości wtórnych źródeł informacji oraz od zdolności percepcyjnych jednostki” — *idem*, *Wprowadzenie do wspinaczki i turystyki wspinaczkowej osób niewidzących*, „Folia Turistica” 2013, nr 29, s. 783–784.

<sup>18</sup> J.A. Szczepański, *Walka ze skalą. Taternictwo ongiś a dziś*, „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 25, s. 12.

ściem zwykłą drogą z Przełęczy Gankowej. Zwiedziłem w ten sposób szczyt wszystkimi drogami, począwszy od bardzo łatwej, a skończywszy na bardzo trudnej, i poznałem przy tym najrozmaitszego rodzaju krajobrazy, jakie przy wyprawach na pewien szczyt można poznać. I przyznam, że ani z dna doliny, ani ze samego szczytu (na który można się dostać przecież bardzo łatwą drogą) nie oglądałem tak wspaniałych pejzaży jak właśnie z onego orlego szlaku. Jeden zwłaszcza moment wrył mi się niezwykle wyraźnie w pamięć. Staliśmy w kominie, w górnych już partiach ściany, na malutkiej płaszczyźnie piarżystej. Zsunąłem się w głąb komina i nie widziałem otchłani pod nogami, zasnutej zresztą włóczącą się ciągle mgłą. Na tle jej rysowały się tylko czarne krawędzie pobliskich urwisk, spadających gdzieś z wysoka w chmurną bezdeń... Chwilami, gdy mgła gęstniała, doznawałem złudzenia, że płynę w tym skalnym gnieździe przez falujące bezszelestnie morza. Ale raz po raz rozwiewały się mgły i wtedy straszliwy obraz roztaczał się przed zdumionymi oczyma — na krzesanice Galerii. Zaiste, kto ich stąd nie widział, nie może mieć o nich właściwego wyobrażenia<sup>19</sup>.

Nie przypadkiem akcentował więc Sokołowski, że widoku tego nie ujrzy prócz taternika nikt — żaden „zwiedzacz dolin ani turysta łatwym szlakiem wchodzący na szczyt, tylko ten, kto zuchwale wdrze się do najtajniejszych, mocno przez naturę bronionych zakątków”<sup>20</sup>. Dla jasności rozważań warto się tu posłużyć przykładami zaczerpniętymi z działalności taternickiej i pisarstwa Wiesława Stanisławskiego. Był on wierny tej koncepcji piękna zarówno w swej czynnej działalności taternickiej, jak i w teoretycznych rozważaniach i ciekawej, wartościowej, acz niezbyt obszernej, twórczości literackiej. W uroczym szkicu *Zrobiliśmy Małą Śnieżną* pisał:

Ściana nad nami wspaniała — przewieszona. Gdyby ją postawić do góry nogami, byłaby dużo łatwiejsza, byłby taras za tarasem — ale pewnie wtedy nie przyszlibyśmy tutaj. Na pionowej skale, w wąskiej szczelince, mizerny, zagłodzony kwiatek. Ta szczelinka to najlepszy chwyt. Jednak nikt go nie zniszczył. Ominęliśmy go „wariantem”. Mała B. nie jest mistykiem, ale czuje duszę kwiatka<sup>21</sup>.

W rozważaniach ideologicznych o taternictwie i w swej działalności wspinaczkowej, lecz także w swym pisarstwie Stanisławski był wyznawcą i teoretykiem konstruktywizmu, analogicznego do konstruktywizmu w sztuce, który mocno za-

---

<sup>19</sup> M. Sokołowski, *O istocie i drogach rozwoju nowoczesnego taternictwa*, „Taternik” 10, 1923–1924, s. 23.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> W. Stanisławski, *Zrobiliśmy Małą Śnieżną*, „Taternik” 14, 1930, nr 1, s. 2. Szkic ten dotyczy pierwszego przejścia zachodniej ściany Małej Śnieżnej Turni (droga nadzwyczaj trudna) 18 sierpnia 1929 roku przez Antoniego Kenara, Lidię Skotnicównę (w tekście ukazana jako „mała B.”) i Wiesława Stanisławskiego.

barwił w Polsce sztuki plastyczne, poezję i teatr w latach 1918–1930. Ów konstrukttywizm w sztuce był wyrazem usiłowań odnalezienia form wyrazu adekwatnych do wymagań współczesności z uwzględnieniem postępu zachodzącego w technice i nauce. O konstrukttywizmie w taternictwie Stanisławski pisał, że

w założeniu swoim prowadzi do tworzenia coraz trudniejszych dróg, sprowadzając je bowiem do linii prostej (np. w ścianach, czy do dna żlebu, czy wreszcie krawędzi grani, żebra itd.), usuwa wszelkie znaczenie ułatwiających obejść, choćby bardzo logicznych. Owo pojęcie zresztą logiczności drogi ulega ciągłej ewolucji. [...] Ważną rzeczą w konstrukttywizmie jest też to, aby droga nie wychodziła poza granice wskazane przez samą naturę, a więc jeśli wchodzi w żleb, to dnem jego osiąga wierzchołek czy też najniższe zagłębienie przełęcz, jeśli idzie granią, faluje i wije się wraz z nią, ale nie opuszcza ostrza itd.<sup>22</sup>

We wspinaczkowej działalności Stanisławskiego tak wyrażona idea konstrukttywizmu znalazła pełny wyraz, co niewątpliwie było przejawem swoistego estetyzmu jego taternictwa, które było przecież zjawiskiem *par excellence* sportowym. Warto jednak zauważyć, że cała literacka twórczość taterników w dwudziestolecium międzywojennym wykazywała wyraźne związki z aktualnymi tendencjami filozoficznymi i estetycznymi znamienymi dla tego okresu, nie dziwi zatem, że przenikały one także do praktyki wspinaczkowej i środowiskowych dyskusji ideologicznych, ale ta rzecz wykracza już poza ramy niniejszych rozważań.

Zbliżoną funkcję pełnią pewne literackie formy ekspresji związane z tematyką wspinaczki, a przede wszystkim relacje w taternickim obiegu środowiskowym nazywane „bujdałkami”. Roman Hennel tę formę literackiej ekspresji określił mianem zapisu taternickiego<sup>23</sup>. Bardzo wyraźnie ujął to Hubert Jarzębowski:

Bujdałka nie była po prostu opisem wspinaczki. W istocie w przypadku każdej bujdałki mamy do czynienia z połączeniem wydrukowanego tekstu opowiadania i „tekstu kultury”, którym jest pierwsze przejście wspinaczkowe. [...] Drodze wspinaczkowej przyznano status bytu realnego. Była najważniejsza i stanowiła dzieło sztuki samo w sobie, po jej poprowadzeniu przez autora żyła własnym życiem. Schemat był potrzebny odbiorcom, żeby mogli to dzieło odtworzyć, a samo opowiadanie służyło tylko i wyłącznie jego autorowi, żeby zachować dalekie odbicie uczuć, które powstały podczas tworzenia właściwego dzieła<sup>24</sup>.

Przyznanie drodze statusu odrębnego bytu umożliwia jej dodatkową identyfikację przez nadanie jej nazwy. Mamy do czynienia z ciekawą, rozległą pro-

<sup>22</sup> W. Stanisławski, *Z teki pośmiertnej...*, s. 116–118. Przedruk całości pod tytułem *Konstrukttywizm w taternictwie w: Czarny szczyt...*, s. 270–275.

<sup>23</sup> Zob. J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*, Kraków 1982, s. 172.

<sup>24</sup> H. Jarzębowski, *Bajdurzyć, czyli mówić prawdę*, „Góry” 2013, nr 232, s. 79.

blematyką mikrotoponimów — nazewnictwa dróg wspinaczkowych<sup>25</sup>, rzecz ta zaś wchodzi w zakres naszego tu zainteresowania tylko tylko w tym aspekcie, że dana nazwa aksjologicznie waloryzuje nazwaną przez nią drogę. Nazwa drogi staje się jej mikromegatekstem, gdyż zawiera w sobie syntetyczny (symboliczny) substytut jej opisu i jest określeniem w jakiś sposób tę drogę waloryzującym, to znaczy wtedy, gdy nazwa określa, „którędy wspinacz ma iść” i jednocześnie, że „to jest ładne”, bądź ekwiwalentyzuje jakieś cechy charakterystyczne budowy drogi. Nazwanie drogi może więc stać się jednym z elementów jej mapowania, o którym była mowa wcześniej. Jak pisze Mariusz Rutkowski, we współczesnym taternictwie

Coraz częściej [...] akt nazwotwórczy jest nieodłączną treścią prowadzenia drogi, moment nazwania oswaja obcą, nieznaną przestrzeń. Dlatego nazywa się często już projekty dróg — jak pisze W. Kurtyka: „zamiar nazwany staje się bliższy i ujawnia swoją naturę”. Tak więc autorem nazwy drogi jest zwykle autor jej przejścia, a nazwa staje się jej znakiem identyfikacyjnym, zbiorem przeróżnych skojarzeń, informacji i konotacji — o drodze, autorze, okolicznościach przejścia, szerokim lub bardzo wąskim kontekście sytuacyjnym.

Trzeba tu jednak wziąć pod uwagę pewne zastrzeżenie:

Właściwe odczytanie tych treści jest niezwykle trudne i bez znajomości różnych niuansów personalno-sytuacyjnych praktycznie niemożliwe, Szereg nazw daje się jednak pogrupować w określone, powtarzalne i produktywne typy<sup>26</sup>.

Niezależnie jednak od łatwości czy trudności w identyfikacji kryjących się pod nazwą konkretnych realiów w dyskusji o estetycznych walorach drogi i wspinaczki istotną rolę odgrywa wpisany w ich treść aspekt aksjologiczny. W estetyce taternictwa nazewnictwo funkcjonuje zatem przede wszystkim na zasadzie istnie-

---

<sup>25</sup> M. Rutkowski wyróżnił pięć funkcji, które pełnią mikrotoponimy: 1. funkcja deskrypcyjna (tu zaklasyfikowane są nazwy lokalizujące, na przykład „Depresja pod Dziobem”, „Filarek nad Grotką”, „Droga wśród Gałęzi”, oraz nazwy charakteryzujące, na przykład „Diagonala”, „Trawers Zmarłej”); 2. funkcja pamiątkowa i aluzyjna („Komin Długosza”, „Rysa Zaruskiego”, „Płyta Waldemara”, „Warianty Małolata”); 3. funkcja ekspresyjna — tu zakwalifikowane są nazwy, które pierwotnie są tytułami filmów, utworów literackich, malarskich i muzycznych, nazwami audycji radiowych i telewizyjnych, nazwami zespołów muzycznych, na przykład „Podróż za Jeden Uśmiech”, „Pół żartem, pół serio”, „Sanatorium pod Klepsydrą”, także te związane z wyrażeniami slangowymi, młodzieżowymi, na przykład „Z Palcem W Dziurze”; 4. funkcja impresyjna („Janko Ryzykant”, „Psychiczny Odjazd”); 5. funkcja poetycka („Ani Duży Nie Powtórzy”, „Technika Hipohondryka”, „Amadeusz Mocarz”, „The Beer Or Not Tu Be”) — *Mikrotoponimia*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Mikrotoponimi> (dostęp: 15.09.2018). Zob. M. Rutkowski, *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjoonomastyczne*, Olsztyn 2001.

<sup>26</sup> M. Rutkowski, *Uwagi o współczesnym nazewnictwie dróg wspinaczkowych*, „Taternik” 73, 1991, nr 1, s. 16–19. Zob. też A. Niepytalska-Osiecka, *Socjolekt polskich alpinistów. Analiza leksykalno-semantyczna słownictwa*, Kraków 2014, s. 286. Autorce dziękuję za udostępnienie jej książki.

nia symbolu o wyrazistej konotacji emocjonalnej przy jednoczesnej potencjalnej wieloznaczności szczegółów. W taki więc tylko sposób nazwy dróg wchodzą w zakres estetycznej waloryzacji drogi. Problem nazewnictwa dróg wspinaczkowych ma jednak dla niniejszych rozważań znaczenie tylko marginalne, acz widziany po innych kątach jawi się jako problem istotny z socjologicznego, antropologicznego i językoznawczego punktu widzenia<sup>27</sup>.

Pewien aspekt potencjalnego piękna drogi kryje się w tym, że jej przechodzenie jest pewnego rodzaju aktem poznania, każda zaś wspinaczka wpisuje się jakoś w historię alpinizmu, a przez to także w dzieje poznania gór i jest z nimi nierozłączna. Wraz z ewolucją alpinizmu i zmianami w sposobie wchodzenia w góry, zdobywaniem coraz wyższych, coraz trudniej dostępnych szczytów, a więc i przechodzeniem kolejno coraz trudniejszych dróg, poszerzała się skala doznań estetycznych, jakie daje alpinizm. Dlatego kamieniami milowymi w dziejach alpinizmu i taternictwa były pierwsze wejścia na Matterhorn i Ostry Szczyt. Piotr Kowalski podkreśla, że archetyp niejednorodnej górskiej przestrzeni budowany jest na znaczeniach i konotacjach nie tyle ontologicznych, ile kulturowych. Z czasem wzorce religijne zastępują konwencje estetyczne i dyskurs nauki, które próbują góry przedstawić bądź zbadać. Jednak dopiero narodziny alpinizmu wymuszają zwrot ku doświadczeniu i ontologicznej strukturze gór, nie niszcząc przy tym całkowicie wertykalnego archetypu — z alegorii odsyłającej do różnych dziedzin kultury wspinaczka staje się modelem autonomicznego kulturowego wzorca, z kolei przyroda gór przestaje być wyłącznie materiałem domagającym się obróbki, kamieniołomem dostarczającym dyskursywnego budulca.

Alpinizm przewartościowuje *axis mundi*, na jego podstawie wypracowując wzór wertykalnej drogi wspinaczkowej, który staje się też podłożem etosu opartego na profesjonalnym doświadczeniu wspinaczki. Zasadnicza zmiana w stosunku do natury polega na tym, że wspinaczka ma za zadanie okiełznać kulturowo przyrodę, zachowując jednak przy tym jej ontyczną i ontologiczną autonomię<sup>28</sup>.

Dlatego też przyznać trzeba rację Tomaszowi Stępniewi, gdy pisze:

Klasyczny alpinizm tworzy swoisty wzór kultury — to wertykalny model wspinaczki, w którym świadomy wybór drogi jest równie ważny jak zdobycie szczytu, wymagające od wspinacza stopniowego rozwoju umiejętności (szkoła wspinaczki w skałkach, Tatry — najpierw latem, później zimą, po tym przygotowaniu — Alpy, wreszcie góry wysokie — Kaukaz, Hindukusz, Pamir; i dopiero wtedy najwyższe — Himalaje

<sup>27</sup> Por. G. Bednarek, *Nazwy dróg wspinaczkowych w Polsce. Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej*, [w:] *Zeszyt studenckich prac naukowych Koła Młodych Językoznawców*, Szczecin 1999, s. 27–33.

<sup>28</sup> M. Pacukiewicz, *Natura alpinizmu...*, s. 181.

i Karakorum). Ten wzór, wymuszający wszechstronność i samodzielność, przekłada się na model życia<sup>29</sup>.

Wynika stąd, że wspinanie się

jest zarówno zabawą wykorzystującą atrakcyjne przybory i przyrządy (sprzęt wspinaczkowy, ściana wspinaczkowa), jak i działaniem odwołującym się w symboliczny niemal sposób do transgresyjnej koncepcji człowieka<sup>30</sup>.

Na tym tle jako istotne jawi się spostrzeżenie, że odczucie piękna jest aktem indywidualnego przeżycia polegającego na przypisaniu przedmiotowi estetycznemu określonych wartości łagodnych lub ostrych. Kombinacja obocznie występujących tych wartości daje się stwierdzić w pejzażu drogi wspinaczkowej<sup>31</sup>, co może prowadzić do wniosku, że w tym wypadku zjawisko piękna, odczuwalne w celowości sposobu poprowadzenia drogi,

pozwala za pośrednictwem zasady celowości zastosować kryteria prawdy do pojęcia wolności i, aczkolwiek w sposób tylko subiektywny, gdyż poznanie nie jest tu obiektywne ani teoretycznie, ani praktycznie, lecz polega na samym uczuciu, wnosić o jedności świata przyrody i świata wolności<sup>32</sup>.

Takie rozumienie rzeczy wynika z trzeciej definicji piękna Immanuela Kanta: „Piękno jest formą celowości przedmiotu, o ile zostaje ona w nim spostrzeżona bez wyobrażenia jakiegoś celu”<sup>33</sup>. Chciałoby się tu dodać: „Kto czyta, niech rozumie”, a zatem — celowością przedmiotu estetycznego, jakim jest droga wspinaczkowa, jest bycie tą drogą, a nie czymkolwiek innym. Dodanie do celowości istnienia drogi jako drogi służącej do jej przejścia, owego „czegokolwiek innego” (jakiejś wartości pragmatycznej) eliminuje — a w każdy razie potencjalnie eliminuje — jej istnienie jako przedmiotu estetycznego. Mówiąc dosadnie — uczynienie drogi

<sup>29</sup> T. Stępień, *Zmierzch alpinizmu*, „Świat i Słowo” 2013, nr 2 (21), s. 227.

<sup>30</sup> W. Swędzioł, *Pragmatyka komunikacji werbalnej w przestrzeni wspinaczkowej. Wybrane przykłady z zakresu tyflopedagogiki przeżyć*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” 21, 2016, s. 134.

<sup>31</sup> Zob. np. „Droga Kurczaba, zachodnia ściana Gerlacha, VI. O wysokim miejscu tej drogi zdecydowała nie tylko jej uroda, ale także wielkość. Droga Kurczaba na pierwszych pięciu wyciągach to wspaniałe wspinanie: najpierw piękna rysa, potem trawersy w płytach, wreszcie trudny wyciąg »przez trzy przewieszki«. Skała jest bez zarzutu, żadnych glonów czy porostów, żadnej kruszyny. Po wyjściu z uskoku wydawać by się mogło, że będzie nudno — ale gdzie tam! Wystarczy wyjść na ostrze grani, aby znów wspiąć się w pięknej scenerii i dobrej skale. A na koniec można stanąć na najwyższym szczycie Tatr i wchłonąć jedyną taką panoramę — samo w sobie jest to warte wysiłku!” — *Najpiękniejsze tatrzańskie szóstki*, [www.nieznanetatry.pl/najpiękniejsze-tatrzańskie-szóstki.227.html](http://www.nieznanetatry.pl/najpiękniejsze-tatrzańskie-szóstki.227.html) (dostęp: 5.10.2018).

<sup>32</sup> D. Pakalski, *Problem celowości piękna w estetyce Kanta*, „Sztuka i Filozofia” 1994, nr 8, s. 140.

<sup>33</sup> I. Kant, *Krytyka władzy sądzienia*, Warszawa 1964, s. 117; por. C. Karkowski, *Hegel versus Kant*, „Sztuka i Filozofia” 1994, nr 8, s. 141–160.

wspinaczkowej bieżnią wyścigową stawia ją poza zakresem przedmiotów estetycznych. Dlatego trudno by było niniejsze rozważania odnieść do dyskusowania walorów estetycznych ścianki wspinaczkowej, na której odbywają się zawody, albowiem podlega ona ocenie funkcjonalnej, sądy zaś o jej wartości mają charakter pragmatyczny — z ewentualnym odniesieniem do kategorii designu.

## Bibliografia

- Bednarek G., *Nazwy dróg wspinaczkowych w Polsce. Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej*, [w:] *Zeszyty studenckich prac naukowych Kola Młodych Językoznawców*, Szczecin 1999.
- Birkenmajer W., *Ze wspomnień wysokogórskich*, „Taternik” 17, 1933, nr 3–4.
- Czarny szczyt. Proza taternicka lat 1904–1939*, wyb., oprac. i przedmowa J. Kolbuszewski, Kraków 1976.
- Głazek K., *Piękno algebry ogólnej a wspaniałość gór*, [w:] *Pejzaże kultury*, red. W. Dynak, M. Ursel, Wrocław 2005.
- Gołaszewska M., *Zarys estetyki*, Warszawa 1986.
- Jarzębowski H., *Bajdurzyć, czyli mówić prawdę*, „Góry” 2013, nr 232.
- Kant I., *Krytyka władzy sądzienia*, Warszawa 1964.
- Karkowski C., *Hegel versus Kant*, „Sztuka i Filozofia” 1994, nr 8.
- Kolbuszewski J., *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*, Kraków 1982.
- Klemensiewicz Z., *Czarny Szczyt*, „Taternik” 5, 1911, nr 3.
- Matuszyk A., *Humanistyczne podstawy teorii sportów przestrzeni (na podstawie alpinizmu)*, Kraków 1998.
- Najpiękniejsze tatrzańskie szóstki*, [www.nieznanetatry.pl/najpiekniejsze\\_tatrzańskie-szostki.227.html](http://www.nieznanetatry.pl/najpiekniejsze_tatrzańskie-szostki.227.html).
- Niepytalska-Osiecka A., *Socjolekt polskich alpinistów. Analiza leksykalno-semantyczna słownictwa*, Kraków 2014.
- Pacukiewicz M., *Grań kultury. Transgresje alpinizmu*, Kraków 2012.
- Pacukiewicz M., *Natura alpinizmu. Wspinaczka jako bricolage*, [w:] *Natura (w) granica(ch) kultury*, „Prace Kulturoznawcze” 14/2, 2012.
- Pakalski D., *Problem celowości piękna w estetyce Kanta*, „Sztuka i Filozofia” 1994, nr 8.
- Pejzaże kultury*, red. W. Dynak, M. Ursel, Wrocław 2005.
- Rutkowski M., *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjoonomastyczne*, Olsztyn 2001.
- Rutkowski M., *Uwagi o współczesnym nazewnictwie dróg wspinaczkowych*, „Taternik” 73, 1991, nr 1.
- Sokołowski M., *O istocie i drogach rozwoju nowoczesnego taternictwa*, „Taternik” 10, 1923–1924.
- Swędzioł W., *Pragmatyka komunikacji werbalnej w przestrzeni wspinaczkowej. Wybrane przykłady z zakresu tyflopedagogiki przeżyć*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” 21, 2016.
- Swędzioł W., *Wprowadzenie do wspinaczki i turystyki wspinaczkowej osób niewidzących*, „Folia Turistica” 2013, nr 29.
- Stanisławski W., *Z teki pośmiertnej W. Stanisławskiego*, „Taternik” 18, 1934, nr 5.
- Stanisławski W., *Zrobiliśmy Małą Śnieżną*, „Taternik” 14, 1930, nr 1.
- Szczepański J.A., *Walka ze skałą. Taternictwo ongiś a dziś*, „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 25.
- Szczepański J.A., *Z aktualnych zagadnień taternictwa*, „Taternik” 13, 1929, nr 4.
- Szczepański J.A., *Z dni górskich*, „Taternik” 31, 1936–1937, nr 6.
- Tatarkiewicz W., *Skupienie i marzenia. Studia z zakresu estetyki*, Kraków 1951.